

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

ANONSOVY.

PRZEDPŁATA:

Numer pojedynczy kop. 3.

Piątek 20 Grudnia

KALENDARZ.

Ogłoszenia przyjmują się w Kancelaryi Administracji Dziennika Dla Wszystkich i w Agencji Ogłoszeń Rajchman i Frenkler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobny pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 3, a następne razy kop. 6. Małe ogłoszenia za jeden wyraz po kop. 1 i 1/2. Reklamy po 12 kop. za wiersz. Małe ogłoszenia po 10 kop. za wiersz.

W Warszawie: Na prowincyi i w Cesarstwie: Kwartał. rs. 1.05, Półrocze. „ 2.10, Rocznie „ 4.20. Na odroczenie do domu dopłaca się kop. 5 za listonosza.

Wschód słońca o g. 8 m. 5. Zachód słońca o g. 8 m. 45. Długość dnia g. 7 m. 40. Ubytek dnia g. 9 m. 8.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Św.
Piątek Zenona M.
Sobota Tomasza Ap.
Niedziela Fawiana W.
Poniedziałek Wiktoryi P. M.
Wtorek Wigilia.
Środa Narodzenie Chr. Pana
Czwartek Szczepana M.

Kopisów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmują się w kancelaryi Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

Wiadomości Dworskie.

Onegdaj w dniu imienin Jego Cesarzowskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu i Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza o godzinie 10-ej rano odprawiona została w soborze katedralnym prawosławnym święta liturgia przez przewielebnego Flawiana, biskupa lubelskiego, w asystencyi duchowieństwa katedralnego, a po niej modły dziękczynne. Na nabożeństwie obecni byli J. E. Główny Naczelnik kraju generał-adjutant Hurko, wszyscy wyżsi dostojnicy wojskowi i cywilni, oficerowie oddziałów wojsk konsystujących w Warszawie i wielu innych. Jednocześnie odprawione były nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Wieczorem miało być iluminowane.
(„Warsz. Dniew.“).

— W dniu onegdajszym przypadło święto kubańskiego dywizyonu kozaków, obchodzone uroczystie. J. E. Głównodowodzący wojskami okręgu wojennego warszawskiego, generał-adjutant Hurko, raczył zaszczyścić swoją obecnością tę uroczystość i przyjąć śniadanie, przygotowane w koszarach dywizyonu. Wieczorem zaś J. E. raczył być na balu w klubie ruskim.
(„Warsz. Dniew.“).

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej przy kościele Populińskim, o 9-ej rano odprawi się uroczysta wotywa. Jutro także w kościele Pobernardynskim na Krakowskim Przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi Panny odbędzie się uroczysta wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesyą i odśpiewaniem litanii o Sercu Maryi Panny, na intencję arcybiskupa tegoż tytułu przy kościele pomienionym istniejącego i nawrócenia grzeszników.

Ustępstwa parlamentarne.

Parlament niemiecki został już zamknięty, jak wiadomo, na czas świąt Bożego Narodzenia. Na posiedzeniach, ostatnich parlament rozprawił o projektach, które miały szańce przejścia bez opozycji, rozpoznawał mianowicie uregulowanie położenia wojskowego uczniów teologii, prawo internatu, nb. wygnania przeciw księżom, pełniącym bez pozwolenia obowiązki kapłańskie. Co za różnica w usposobieniu rządowym w ciągu lat piętnastu?... W milczeniu ks. Bismarck pozwał grzebać jedną ze swych wielkich myśli.

P. Windthorst, przedstawiciel katolików, odniósł więc bez walki i prawie bez rozpraw zwycięstwo nad ostatnią resztą kulturkampfu. Poprzestał tylko na przypomnieniu, że po dwakroć rada związkowa odrzuciła jego propozycje, nie podając motywów dla odmowy, gdy dwa już sejmy zmanifestowały sta nowczą wolę zniesienia tego prawa przeciw kapłanom. Obecny sejm, który miał się w tej sprawie wypowiedzieć, jako trzeci, uchwalił uchylene prawa jednogłośnie. Mówcy ze wszelkich partij zabierali głos kolejno, ażeby znieść środek, który nierozważnie uchwalili niegdyś pod wpływem panowania namiętności. Krótkie oświadczenia dawnych rzeczowników kulturkampfu ze stronnictwa zwanego konserwatywno-liberalnem a zwłaszcza narodowo liberalnego, są za barwione uczuciem umiarkowanym i naturalną jest rzeczą, że mówią dziś o przyczynieniu się do ułagodzenia ludności katolickiej. „Nie mogą nas pomawiać — dodają, ażebyśmy nie pragnęli szczerze końca walki“. Dwie mowy były tu interesujące, deputowanego Müllera i socjalisty Singera. „Położenie nasze w prasie pruskiej, rzekł p. Müller — cierpi ciągle skut-

kiem agitacyi namiętnej, która atozsami, co jest niemieckie, z protestantyzmem, a to, co jest polskie, z katolicyzmem. Jeżeli chcecie się wyrzec tego wspomnienia kulturkampfu, będzie można żyć z sobą razem“. Singer znów powiedział, co następuje: „Gdy widzimy teraz tę niezwykłą i pocieszającą jednogłośność, przychodzi ochota zapytać: kto więc tu wszczął walkę religijną?... Co do nas, głosujemy za wnioskiem p. Windthorsta z sąsady, chociaż znaczna część stronnictwa środkowego głosowała za prawem przeciw socyalistom. Dalej p. Windthorst wystąpił z projektem ustanowienia prawa nietykalności misyonarzy katolickich i protestanckich w ziemiach kolonialnych niemieckich. Tu brakło mu poparcia większości, gdyż obawiano się, ażeby nie rozgościły się wśród murzynów afrykańskich, niektóre sakony wzbronione w Niemczech. Jednakże odgadują, że postawienie tego wniosku przez wodza partji katolickiej miało właśnie na celu obronę tych zakonów i że zamiar swój będzie chciał przeprowadzić, nabrawszy otuchy z odniesionego już zwycięstwa.

Dla miłego grosza.
Powieść
Maksa Ringa.
(Dokończenie).
— Ty masz przyjaciół; serca, które cię kochają, ja już wszystko utraciłem na zawsze. Nie posiadam nic prócz świadomości winy, wyrzutów sumienia i pogardy świata...
— I Boga, który nie chce, aby człowiek umarł, niezadowolony ze swych błędów...
— Bóg jest sprawiedliwy, karze mnie za to, przeciwko czemu zawiniłem. Uwiedziony chciwą zbrodnią, zaprzędną moją serce! Błyskotliwej mamonie poświęciłem moją przyszłość, honor i szczęście; otrzymałem też słuszną nagrodę.
— Błąd ten już okropnie odpokutowałem.
— O, ja nie myślę o sobie, ale o tobie, Rózo. Zdradziłem najwierniejsze

serce, najczystsza miłość; twoje zaufanie i zniszczyłem twoją przyszłość, zabitem młodość...
— A ja przebaczyłam ci już. Cokolwiek uczyniłeś, przebaczam ci.
— Tylko tego przebaczyć ja sobie nie mogę, że byłem tyle słaby, nieczemny i podły, że nie miałem odwagi pozostać na stanowisku umiarkowanym, zadowolnić się tem co posiadałem; o nich przepędziłem moja głupota, moje zaślepienie!
— Robercie, tyś chory; nieszczęście czyni cię niesprawiedliwym względem samego siebie i względem świata.
— Nie jestem godzien twojego współczucia, nie jestem godzien, żebyś obdarzyła mnie choć jednym spojrzeniem. Błagam cię, opuść mnie, oddal się, moja osoba bowiem przynosi ci nieszczęście.
— Nie opuszczę cię, nie mogę cię opuścić. Jesteś nieszczęśliwy. Dla tego muszę przy tobie pozostać.
— Twoja dobroć mnie zabija. Dla czego niezachowałaś dla mnie w swoim sercu zemsty! Wspaniałomyślność i szlachetność twoja, sprawia mi większe męki, niż te, na jakie byłem wystawiony dotychczas. Mścisz się okropnie i rzucaś mi na głowę rozpalone węgle. Nie płacz! Mój litość nademną

i oddal się. Zaklinam cię, odejść i pozwól mi umrzeć!
— Nie — odpowiedziała z mocą. — Nie odejdziesz, choćbyś mnie siłą chciał odpechnąć od siebie, bo ja... cię... kocham!
— Kochasz mnie! — zawołał drżącym głosem. — Kochasz nędzara, który wszystko utracił, kochasz wyrzutka, którym świat pogardził, kochasz niepokornego, którego odepchnęli zacięci ludzie, kochasz sprawcę swej niedoli. O, to okropnie!
— Oczemże byłaby miłość — rzekła z wyrazem niebiańskiego spokoju — gdyby nie umiała przebaczać, gdyby nie posiadała siły do zapomnienia uraz? Ona jest potężniejszą niż sama śmierć, silniejszą niż łos. Ty nie umrześ! Pamiętaj o naszym dziecięciu! Czyliż nie jesteś jego ojcem? Czyliż nie jesteś jego ojcem? Czyliż nie spoczywają te same, co na mnie obowiązki? Spójrz na nie; czyliż będziesz tak okrutnym i sprzeciwisz się jego niemej prośbie? Czy miałbyś odwagę uczynić je na zawsze sierotą? Bóg zesłał właśnie tego anioła, by cię powstrzymał od okropnej zbrodni. Ono wyciąga do ciebie rączką, i woła błagalnie: „Tyj dla mnie! Tyj dla twego syna!“
I podnosząc w górę dziecię, Róza w

nadmiarze boleści ukłękła przed Robertem.
Dziecię z płaczem wyciągnęło do niego ręce jak gdyby pragnęło wzajemnym uściskiem połączyć te dwie, drogie dla niego głowy.
Robert nie mógł się dłużej opierać. Nachylił się ku kłęczącej, wziął dziecię na ręce i pokrył je pocałowaniem, płacząc głośno.
Był uratowany.
Róza wzięła go za rękę i pomimo oporu poprowadziła do wozu, na którym siedzący kolonista oczekiwał na nich wielce zaniepokojony.
Nie potrzebował żadnego objaśnienia jakim sposobem znalazł się w lesie Robert.
Nie zadając pytań, Krauze serdecznie uściskał mn ręce.
Nieszczęśliwy wiedział, że mu zupełnie zaufać może, gdyż nie miał lepszego, szczerzego nad niego przyjaciela.
* * *
Kiedy Róza przyjęta została przez ojca Wegenera z otwartymi rękami, Robert w domu Krauzego znalazł odpowiednie schronienie, przytułek, w którym zdala od świata powoli zapominał o przeżytych cierpieniach, godził się z wolna z

Kronika polityczna.

Serbia. Poseł serbski w Konstantynopolu, Nowakowicz posadzony w głoszej broszurze „Bomba“ o to, że będąc ministrem, dostał od przedsiębiorcy kolejowego Bontoux 200 tysięcy franków, wystosował pedanie do sejmu z prośbą o zarządzanie śledstwa.

Francya. Z powodu znanej uchwały francuskiej izby deputowanych co do wyborów w Monmarcie Clignancourt ogłosił Boulanger nowy manifest, prawdopodobnie ostatni, gdyż pokazywanie się w Ameryce za pieniądze w czasie odczytów, nie pozwoli prawdopodobnie eks-generalowi na dalsze prowadzenie agitacji politycznej. Dokument zawiera te same fraszki o rzecząspolitej demokratycznej, niepokalaności standardu bulantierowskiego i t. p., jakich parłya bulantierowska nie szczędzi nigdy w przemówieniach do narodu. Tym razem manifest nie tylko nie znalazł echa w sercach niewdzięcznych paryżan, ale stał się przedmiotem szykan ze strony tych nawet dzienników, które przed rokiem wynosiły eks-generała pod niebiosy.

Włochy. Dziennik „Don Ohtsciotto“ donosi, że opierając się na zapewnieniu ze strony Francji, iż to państwo nie myśli bynajmniej o wypowiedzeniu unii monetarnej łacińskiej, rząd włoski zawijał układy z Hiszpanią i innymi krajami celem skłonienia ich, aby przystąpiły do tejże unii.

Portugalia. Do historii wspólzawonictwa Anglii i Portugalii w koloniach, położonych na południe od Zambezi przybywa nowy przyczynek. Znany podróżnik, oficer wojsk portugalskich, Serpa Pinto, w podróży w kierunku jeziora Nyassa otoczony został przez plemię Makolósów, którzy przedstawili mu dokument, stwierdzający zaletność tej miejscowości od Anglii, podczas gdy protektorat nad krajem zdawien dawną należy do Portugalii. Serpa Pinto, nie mogąc nie zrobić perswazy, siłą uitorował sobie drogę, przyczem zabrał chorągwie angielskie. Zdarzenie to wywołało żywe zajęcia zarówno w Lizbonie, jak w Londynie. Dzienniki angielskie gwałtownie domagają się satysfakcji ze strony Portugalii: odwołania i ukarania Serpa Pinto i t. p. Zanim szczegółowe wiadomości

o fakcie nie zadejdą, niepodobna przesądzać, czy obecny zatarg przybierze poważniejszą rozmiar.

Niemcy. Patejsza gazeta „Post“ donosi, że nadprezydent prowincji Nadrenskiej Verlopsch, który był odmówił przyjęcia deputacji górników pod pozorem, że dostatecznie jest poinformowany o ich życzeniach, otrzymał wprost od cesarza rozkaz, ażeby deputację pomienioną przyjął i wysłuchał.

Kronika Petersburska.

+ W dniu 4/16 b. m. zmarł w Petersburgu Aleksy Dobrosławin, profesor Cesarskiej wojennej medyko-chirurgicznej akademii, znany z licznych prac z dziedziny higieny i z odczytów popularnych. Prawie jednocześnie bo w dniu 12 b. m. zmarł jeden z najstarszych członków Cesarskiej akademii nauk, honorowy jej vice-prezes rz. rada tajny, Wiktor Boniakowakij. Nieboszczyk jeszcze przed laty 10-cioma zyskał sobie sławę jednego z najlepszych europejskich matematyków, i aż do ostatniej chwili swymi ciągle nowymi badaniami sławę tę utrzymywał.

+ Znany dobrze w świecie naukowym profesor petersburski Botkin, przebywający obecnie w Nicei, chory jest niebezpiecznie. Do loża jego zawezwano z Londynu słynnego chirurga angielskiego Lawsonned (Lauzonid) i z Hejdelberga słynnego specjalistę w chorobach wewnętrznych dra Klusmaula.

+ Krzesło akademickie wakujące po śmierci W. Bezobrazowa, dostać się ma podobno prezesowi komiteta ministrów p. Bunge.

+ Towarzysz zarządzającego bankiem państwa, rada tajny Makarow, z powodu słabości zdrowia opuszcza zajmowane stanowisko. Zajął je ma jak utrzymują W. Droszina, obecnie dyrektor dwóch wydziałów bankowych: zakupu i sprzedaży papierów wartościowych oraz wkładów procentowych.

+ Niejaki F. Goluzewakij wniósł do ministerium skarbu projekt zmniejszenia ilości papieru wydawanego biurom rządowym. Wydatki na papier w Rosyi mającej 40,000 biur oddzielnych, są istotnie olbrzymie.

+ W radzie państwa rozpatrywanym

był projekt ministra komunikacji co do przesłania przeszłych w zawiadywanie skarbu dróg telaznych Morszańsko-Syzańskiej, Białsko-Morszańskiej i Białsko-Wiazemskiej w jedną linię Syzańsko-Wiazemską.

Towarzystwo kredytowe miejskie.

Bardzo ożywione, a nawet burzliwe było wczorajsze posiedzenie roczne członków Towarzystwa kredytowego m. Warszawy.

Prezes komiteta, ks. J. T. Lubomirski zganił posiedzenie, proponując obrać przewodniczącego nowego. Obecni jednomyślnie przez aklamacyę, jego samego wybrali na przewodniczącego, on zaś ze swej strony uprosił na asesorów zebrania pp.: Mirosławskiego, Aleksandra Feista, Henryka Natansona, Jana Bersona, Leona Jasińskiego, Karola Sulikowskiego, Ludwika Szwedego, na sekretarza zaś p. Michała Józefowicza.

Przewodniczący — w przemówieniu swem oświadczył, iż stan Towarzystwa jest zadawalniający, nawet szczęśliwy, gdyby można obywatelowi mówić o szczęściu przy ogólnem obecnie położeniu ekonomicznem, które należy znosić tylko z męską wytrwałością. Pomyślny stan Towarzystwa pozwala mu piąty rok z rzędu zmniejszyć ratę kwietniową dla stowarzyszonych o 1/2 proc. Projekt udogodnień kanalizacji domów, z uwzględnieniem zdrowotności miasta, wypracowany przez delegacyę Towarzystwa wcielony został do projektu magistratu i oczekuje na zatwierdzenie, świeżo zaś nadeszło pozwolenie udzielenia 10 proc. wysokości pożyczki na kanalizacyę domów; należy tylko ułożyć regulowanie w zakresie kompetencji dyrekcyi.

Po objawieniu przez przewodniczącego wniosków, znajdujących się na porządku dziennym, zabrał głos pan Korpaczewski, wnosząc, ażeby zaproszeni zostali, jak się to dzieje w każdym parlamencie skrutatorzy do obliczania głosów, ażeby głosy były składane osobiście, a nieważniane te, gdyby się okazało, że je po kilka pisała jedna i ta sama ręka.

Co do przemówienia przewodniczącego, dowodzi p. Korpaczewski, że władze Towarzystwa nie występowały z wnioskiem o kanalizacyi domów nie w

takim duchu, jak tryczyło sobie ogólnie zebranie, gdyż nie chodziło tu o drobną ulgę, ale o zwrócenie czyjej należy wagi na ogólne fatalne położenie właścicieli miejskich, gdy tymczasem władze Towarzystwa zamknięte są tylko w granicach Warszawy.

Odpowiada p. Makowiecki, że przesyłanie zbyt długich memoriałów tylko przewlekłoby sprawę, gdy bardzo wielu czekało na pożyczkę kanalizacyjną, że zresztą przymus kanalizacyjny został zniesiony a koszty robót zmniejszone do połowy.

P. Korpaczewski chce mówić ale sągłaszają go głosy:

— Dosyć dosyć szkoda czasu!

Przewodniczący zarządza zbieranie głosów wyborezych do władz Towarzystwa, obrady zaś trwają w dalszym ciągu bez przerwy.

Jednomyślnie przyjęty zostaje wniosek władz towarzystwa o udzieleniu ulgi stowarzyszonym przez zmniejszenie o 1/2 proc. raty kwietniowej.

Dalej władze Towarzystwa — referat czyta mecenas Andrzej Brzeziński proponując, ażeby udzielane były ulgi, w razie klęsk, dotykających nie osobę właściciela, lecz samą nieruchomość, t. j. w wypadkach pożaru, zalawu lub wreszcie, gdy skutkiem przeróbki domu lokatorzy usuwają się, zmniejszając dochód z kamienicy o 1/3. Ulga udziela na byt przez rozkładanie dwóch rat na cztery półrocza następne przy dopłacie 1/2 proc., a po uchybiającym terminie 1 proc.

P. Bolesław Maciejowski odzywa się z przypomnieniem, że przed kilku laty sam występował z tym projektem, który był wówczas odrzucony. Nie powodując się jednak żadnymi względami, prócz słuszności, głosuje za nim i teraz.

P. Józefowicz odczytuje wniosek 108 stowarzyszonych, którzy proszą o umorzenie corocznie raty Towarzystwa do wysokości rs. 2,000 na rzecz chwilowo niezamożnych stowarzyszonych.

Wniosek ten stawiany był już na poprzednim zebraniu zeszłorocznem, lecz wnioskodawcy powtarzają go jeszcze, że z powodu nieaktywności spali nie zrozumiano wówczas, jak i na co trzeba głosować.

P. Brzeziński w imieniu władz odpowiada, że poddawanie w wątpliwość decyzji ogólnego zebrania, byłoby pod

swojem przeznaczeniem, ze swoim losem.

Zdawało się też rzeczywiście, że kapryśny los zaczął się uśmiechać do niego i pragnął wynagrodzić wszelkie dotychczas przebyte cierpienia.

Z powodu rewizji powtórnej jego procesu, wyższa instancja całkowicie i bezwarunkowo uwolniła go od odpowiedzialności, a dyrekcyja kolei uznawszy swój błąd i przekonana zawsze o niezwykłych zdolnościach, przywróciła do posady głównego inżyniera podwyższając płacę.

Natomiast cała wina spadła teraz na fałszywego i nieuczciwego Bandemajera.

Przekonany zeznaniami świadków, został skazany na wynagrodzenie strat i kosztów odbudowania tunelu, tak, że utracił — co mu było najboleśniejsem, większą część krwawo zgromadzonego majątku.

W kilka tygodni później Robert otrzymał rozwód.

Latwo rzekł się posagu, gdy ręka Rózy dostatecznie go nagrodziła, postanowił bowiem z nią się ożenić.

Równie też i zacy Wilhelm prowadził do ołtarza ukochaną Ludwikę i

wziął na siebie zarząd hotelu Wegenera, który usunął się zupełnie od interesów.

Mniej szczęśliwie zarysował się los Natalii, która wkrótce opuściła zdradzieckiego Fluukera i wyjechała z kraju, a następnie w ubóstwie wraz ze swym ojcem pędziła dni, żałując za dawne błędy.

Robert tylko jeden był szczęśliwie ze swoją małżonką i dziećciem.

Mimo świetnych propozycji, jakie mu uczyniło towarzystwo budowlane, nie opuścił swej posady i rzekł się nawet fantiemy, gdyż doświadczenie nauczyło go, że nie złoto ani tytuły, ale wewnętrzne zadowolenie i szacunek świata, a przedewszystkiem święte obowiązki rodziny, wykonywane sumiennie, stanowią jedyne szczęście na ziemi.

— Nie chcę, moja droga Rózo, sprzedawać powtórnie mego serca, ani mego sumienia! — mówił całując rozpromienioną szczęściem małżonkę.

K o n i e c .

Niedoszły pojedynek

(Opowiadanie).

W eleganckim buduarze przy ulicy Rivoli w Paryżu, znajduje się dwóch młodych ludzi.

Jeden z nich stoi oparty niedbale o fotel, drugi złożywszy ręce w tył, przechadza się po pokoju wielkimi krokami.

Przez jakiś czas panuje milczenie, wreszcie stojący odzywa się:

— A zatem, Edmundzie, czekam na postanowienie. Albo — albo... hie Rhodus, hie salta... bo mi już brak cierpliwości.

Edmund przystanął i rzekł, z trudnością hamując wybuch:

— Alfonsie, ton jaki przybierasz w tej smutnej sprawie, niepodoba mi się wcale, i proszę cię...

Alfons cofnął się o krok.

— Panie — rzekł zimno — racz mi wybaczyć, że chciałem cię skłonić do salacznego postępku i przygotuj się na przyjęcie mego sekundanta.

Uklonił się i postąpił ku drzwiom:

— Alfonsie! — zawołał Edmund — wysłuchaj mnie przynajmniej.

Alfons odwrócił się.

— Żegnam pana! — powtórzył z zimnym ukłonem.

Po tych słowach otworzył drzwi i wyszedł z pokoju.

Na schodach mruknął:

— Ba, wysłuchał!... Robię co mi się podoba; moja wola jest podstawą moich czynności. Rzecz skończona.

Zapalił papierosa, machnął lekką la-szczką i zbiegł szybko ze schodów.

Wyszedłszy na ulicę, założył binokle na nos i skierował się na prawo.

Na rogu ulicy zetknął się z młodym elegantem.

— Ach, to to ty, Teofilu! Dobrze, że cię spotykam. Będziesz łaskaw służyć mi dziś za sekundanta.

— Buenos dias, senor Alphonso! Z największą przyjemnością, ale tylko do 9-ej, wiem bowiem, że wieczorami jestem zajęty.

— Ułóż się o szczegóły; do drugiej czekam na ciebie.

— Bon! A twój przeciwnik?

— Pan Edmund de Treville, ulica Rivoli nr. 9.

— Twój szwagier?! Ożył oszalał?

— Adieu, Teofilu, czekam cię przed 2-gą.

kopywaniam powagi instytucji, wniosek zaś sam wkracza zupełnie w dziedzinę filantropii, pomimo więc sympatycznego charakteru, nie może być przyjęty, jako sprzeciwiający się ustawie.

P. Maciejowski gorąco broni wniosku i zyskuje oklaski.

P. J. M. Kamiński zwraca uwagę, że takie życzenia winny być raczej skierowane do Towarzystwa dobroczynności, że wielu ze stowarzyszonych jest członkami Towarzystwa dobroczynności, tam może tę kwestyę załatwić.

Odzywają się gwałtowne sykania i wrzawa, wciąż przerywająca mówcy.

P. J. Kirsztowicz dowodzi, że doktrynerstwem jest uważać tę sprawę za niewłaściwą dla tego, że jest filantropijną, bo finansowość także wkracza z natury rzeczy w zakres instytucji dobroczynnych i odwrotnie, tylko ulga ta, nie nie pomogłaby tym, dla których jest przeznaczona, przyniesie mogłaby jedynie pomoc wierzycielom ich, a ten, który znajduje się już w tak krytycznym położeniu zginać musi, i wszystko mu już jedno z czyjej ręki padnie.

P. Korpaczewski zabiera głos i przedstawia ogólny stan ekonomiczny; prosi, żeby wrócić do przedmiotu, powraca znów do swego ekonomicznego przeglądu, oświadczając, że skoro Kraszewskiemu wolno pisać tak, jak mu się podoba, Matejce malować inaczej i Siemiradskiemu inaczej, to i jemu wolno mówić w tej formie, jaką uważa za najwłaściwszą, a skoro nie wolno, zręka się głosu.

P. Bardzki oświadczył, że gdyby chodziło o pomoc większą, samby (!) popierał tę sprawę, lecz tu gra nie warta świecy.

Wniosek p. Maciejewskiego, poddany pod głosowanie, upadł większością 269 głosów przeciw 78.

Wnioski p. Finkelhausa i 32 stowarzyszonych o zmniejszenie procentu od kar i o wypracowanie stałej instrukcji egzekucyjnej, odczytane zostały przez p. Makowieckiego. W imieniu władz: pp. Makowiecki, Bloch i Brzeziński objaśniali, że z wnioskiem tym niepodobna wystąpić wyżej, z powodu tendencji ministerialnej do powiększania kar.

P. Finkelhaus, broniąc wniosku, uważał, iż odpowiedź władz nie daje argumentów żadnych, tylko czołowe pogroźki. Co do drugiego wniosku zastrzegł

sobie objaśnienie po rozstrzygnięciu pierwszego.

P. Finkelhaus poparł p. Maciejewski.

Tu się zdarzyła niezwykła scena w porządkach parlamentarnych.

Przewodniczący, bez względu, że wnioskodawca nie zabierał jeszcze głosu dla motywowania drugiego wniosku, poddał oba wnioski pod głosowanie i ogólne zabranie od razu głosowało nad nimi przez aklamacyę. Oba zostały odrzucone.

P. Finkelhaus chciał zadyktować protest do protokołu.

Przewodniczący wyraził nadzieję, że tego nie uczyni, bo był to pierwszy wypadek od lat 20 istnienia Towarzystwa.

P. Finkelhaus oświadczył, że w każdym razie składa na stół prezydyalny dokumenta, któremi poprzez miał swój wniosek.

Gdy koperta zapieczętowana znalazła się na stole prezydyalnym, p. Bloch zwrócił się z prośbą do przewodniczącego o dozwolenie p. Fink... dania objaśnienia.

Dokumenty wskazywały nierównomierność obliczenia kary przy dwóch terminach zaległości.

P. Makowiecki objaśnił tę rzecz buchalteryjnie, dodając, że każdemu rachunek może być szczegółowo wykonany w biurze Towarzystwa.

Przewodniczący chciał znów wniosek pięciu poddać pod głosowanie, chociaż już ogólne zebranie głosowało. Kłopotliwe położenie przerwał pan F. oświadczając, że chciał mu tylko o wyjaśnienie, a wniosek swój cofa.

W następującym wniosku władze Towarzystwa proponowały udzielenie pożyczki na domy drewniane na tych ulicach, gdzie wolno wznosić budowle z drzewa. Pożyczki udzielane byłyby na lat 17 1/2, w ogólnej ilości miliona rubli. Przeciw wnioskowi przemawiali pp.: Bardzki, Marx i Diehl. Wniosek przeszedł większością 139 głosów przeciw 56-ciu.

Jednomyślnie przyjęto wniosek o proponowanej zmianie terminów losowania listów zastawnych, o udzielenie za siłki rs. 2,000 na rzecz Towarzystwa dobroczynności i wytworzenie etatu rocznego z dochodami w sumie 128,760 rs. i wydatkami rs. 101,000.

Również przy niejaki opozycji przyjęto wniosek o udzielenie urzędnikom i

oficyalistom Towarzystwa, którzy prześlują 20 lat, gratyfikacyi równej 2/8 pensyi rocznej, a po latach 30-tu całkowitej pensyi.

Wybory dały rezultat następujący:

Do dyrekcji powołano: na dyrektora p. Edwarda Grabowskiego, 326 głosów i na zastępcę p. Aleksandra Makowieckiego 322 głosów.

Do komitetu nadzorczego; p. Andrzej Brzeziński (336 gł.), p. Ludwika Górskiego (329 gł.) i p. Leopolda Kronenberga (336 gł.). Wszyscy więc wybrani zostali ponownie.

Z kolei największą ilość głosów mieli: na dyrektora pp. Radoszkowski, gł. 49, Jan Finkelhaus, 39 gł. i Bolesław Maciejowski, gł. 29; na zastępcę dyrektora p. Zagodziński, gł. 33 i pp. Finkelhaus i Maciejowski po 8 gł.

Pedieszenie skończyło się o g. 12-tej w nocy.

Z miasta i kraju.

* „Prawitelstwennyj Wiestnik” donosi, iż ministerym spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę kasy zaliczkowo-wkładowej przy Instytucie muzycznym w Warszawie.

* Wykreślenie z list. Na zasadzie postanowienia V-go wydziału sądu okręgowego warszawskiego wykreślono z listy adwokatów przysięgłych: 1) Aleksandra Wolskiego z powodu przeniesienia się do saratowskiej izby sądowej, 2) Franciszka Grajnera z powodu niewiadomego miejsca pobytu i 3) Wincentego Majewskiego, jako zmarłego.

* Koncert Z. Noskowskiego, odbył się mający pojutrze, w niedzielę 22-go b. m., zapowiada się bardzo dobrze.

Koncert to jak wiadomo, kompozytorski, usłyszemy też w nim sporo nowych utworów utalentowanego kompozytora, a także piękną „Świteziankę” od dwóch lat niesłyszaną, a przyjętą wówczas z tak zasłużonym uznaniem.

Solowe partyje tego arcypięknego utworu wykonają tym razem p. Lewicka i p. Myszuga.

* Sprawy cechowe. Z powodu ukończonej kadencji urzędu starszych zgromadzenia młynarzy, złożoną została

władzy właściwej lista wyborcza, celem jej zatwierdzenia.

W dniu 30 b. m., w mieszkaniu starszego p. Freylich, przy ulicy Wolność, odbędzie się sesja wyborcza zgromadzenia garbarszy.

* Z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, kasy w Magistracie zostaną zamknięte jutro o 3-ej po południu. Kasa oszczędności zamknięta będzie jutro wieczorem, wydawanie jednak wkładów trwać będzie do poniedziałku.

Przyjmowanie wkładów przez ciąg dwutygodniowy t. j. do czasu zamknięcia rocznych rachunków i ksiąg będzie wstrzymane, a rozpoczęcie się dopiero po 10 stycznia r. p.

Kasa pokładnego czynną będzie do wtorku do 1-ej po południu, otwartą zaś zostanie w drugie święto od godz. 10 ej rano i załatwiać będzie czynności do południa.

* Wsparcia. Z zapisu Judyty Jakubowiczowej w dniu 24 marca r. p. przypada do rozdziału między biednych krewnych męża zapisodawczyni kwota ra. 166 kop. 82.

Ubiegający się o wsparcie winni wnieść podanie do warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej najpóźniej d. 14 stycznia r. p. z dołączeniem świadectwa dwóch właścicieli nieruchomości o ubóstwie i dowodów pokrewieństwa.

* Gwiazdka. Dnia 28 b. m., o 12-tej w południe, odbędzie się gwiazdka dla dzieci, uczęszczających do ochrony imienia ks. Baudouina.

* Na osady rolne. P. Sierkowski inżynier, założył w Warszawie osad rolnych 2 1/2% od sprzedaży w d. 20 i 21 b. m. w kantorze swoim przy ul. Kruczej Nr. 40 węgla kamiennych, drzewnych i drzewa.

* Pogrzeb. Wczoraj o 3-ej po południu z kościoła Ś-go Krzyża przeprowadzono na ementars Powązkowski zwłoki ś. p. Władysława Sandeckiego, artysty—rysownika, zmarłego w 20-ej wiosnie życia. Na trumnie, pokrytej kwieciami i zielenią złożono trzy wieńce: „od rodziny”, od „artystów malarzy” i od redakcyi „Muchy”.

Alfons oddalił się szybko, pozostawiając swego przyszłego sekundanta oślepiałego z zadziwienia.

— Sapriał! Co się tu stało?... Hm, hm... nie ma co mówić... przyjemne polecenie!... No, ale zobaczymy.

To mówiąc Teofil Debray, pobiegł na ulicę Rivoli nr. 9.

Zastał Edmunda mierzącego ciągle swój pokój olbrzymimi krokami.

— Dzień dobry, panie de Treville!... Co tu zaszło z Alfonsem?... Jestem niewymownie przerażony.

— Ah, pan Debray! Siadaj pan, drogi panie Teofilu i posłuchaj. Gdy skończę, poprzysięgniesz sobie nie żenić się nigdy.

Teofil rucił się na kozłkę i rzekł, rozkładając się wygodnie.

— Mów pan, mów!... to staje się interesującym.

— Wiesz pan—zaczął Edmund — że jestem od sześciu miesięcy żonaty... Znaż moją żonę?...

— Istny anioł — wtrącił Teofil.

— Tak jest! — westchnął Edmund, istny anioł! Kochałem ją od pierwszej chwili poznania. Była piękna, młoda, dowcipna. Powiedziałem sobie, że posiada wszystkie przyrody, mogące mnie uszczęśliwić. Niepodobnało mi się to wprawdzie, że namiętnie lubiła stroje i

że nie było ofiary, którejby dla dogodzenia tej namiętności nie poświęciła. Lecz wiedziałem, że mnie prawdziwie kocha i byłem przekonany, że po ślubie porzuci tę dziecinną skłonność. Cóż chess mój drogi, omyliłem się; zapomniałem, że kobiecie światowej brak od wagi i woli do spełnienia obowiązków małżeńskich! Pobraliśmy się, kochając się jeszcze bardziej niżeli przed ślubem. Ale w sercu mojej drogiej Zofii było jeszcze obok miłości dostateczne miejsce dla namiętności do stroju. Prawie co tydzień płaciłem sznajsze rachunki pierwszorzędnym magazynów; Zofia co chwila miała nowe życzenie, od którego spełnienia, jak mówiła, całe jej szczęście zawisło: dziś brylantowy stroik, jutro znów kosztowny garnitur. Byłem w rozpacz. Z początku próbowałem dobrocią i łagodnością, wyleczyć ją z tej dziecinnej manii; usiłowałem przekonać ją, iż takowa niegodna jest uczciwej kobiety. Gdy to nie pomogło udawałem przed nią, że stan mojego majątku nie pozwala na takie wydatki. I na te perswazyje odpowiedziała śmiechem. Musiałem się wreszcie ucieść do surowości. Oświadczyłem jej, że spryskryło mi się już poświęcać spokój, majątek i szczęście dla jej namiętności odgrywania roli uosobionej mody. Nastą-

piły sceny, łzy, wyrzuty. Zofia oświadczyła, że jestem barbarzyńcą, tyranem, harpagonem; że jej nie kocham, słowem, tak się przejęła rolą nieszczęśliwej, poniżonej kobiety, że stała się głuchą na wszelkie perswazyje... Pewnego dnia, przyszedłszy do domu, nie zastałem mojej pani. Opuściła mnie bez pożegnania... Uciekła do swych rodziców, gdzie jeszcze dzisiaj, po upływie czterech tygodni pozostaje.

Edmund zamilkł i westchnął ciężko.

— Mój przyjacielu! — zaczął Teofil, nie możesz się uskarżać na swój los, gdyż popełniałeś błąd za błędem.

— Ja?

— Tak jest... ty! Pierwszym i głównym błędem było to, że ożenił się, i jak pan sam powiadasz, ożenił się z aniołem, byłeś w tem dziwnym przekonaniu, że małżeństwo jest kasą oszczędności, w której się składa pieniądze na procent... Ależ mój drogi, kto sobie pozwalał zbytku, posiadania „une femme legitime”, dla tego nie ma rachunku, nie ma liczb, nie ma etatu. Czyś teraz już o tem przekonany?

Edmund westchnął znova.

— Tak — rzekł — pozor słuszności jest po twojej stronie... ale posłuchaj dalej... Pobiegłem do rodziców, chcąc

zakład Zofię, by do mnie powróciła i uniknęła skandalu. Oddalono mnie zimno, zakazano mi wszelkich bezpośrednich stosunków z moją żoną, i po długiej wreszcie pisaninie, szwagier mój Alfons, postawił mi dzisiaj przyjemną alternatywę: albo zezwolić na rozwód, albo bić się z nim.

— I pan wybrałeś to ostatnie? — zapytał Teofil.

— Musiałem; bo nigdy nie pozwolę wydrzeć sobie mojej żony, którą pomimo jej błędów, kocham namiętnie. Nadstawię raczej pierś na kule Alfonsa, niż dobrowolnie zręknę się posiadania Zofii. Wiem, że jej serce jest mi oddane, że nadejdzie dla niej chwila zastanowienia, w której otrząśnie się z przymusu, jaki jej familia chce narzucić, i wróci do mnie.

Teofil oparł głowę na rękę i zamyslił się głęboko.

Nagle wstał i rzekł zimno:

— A więc zostaje przy pojedynku! Panie de Treville, jestem na nieszczęście sekundantem pańskiego przeciwnika. Kiedy i z kim mogę mieć zaszczyt pomówienia o warunkach pojedynku?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Trumnę na marach przenieśli od świątyni do mogiły przyjaciele i kole-dzy zmarłego.

Pokój wieczny jego duszy!

* Komitet Towarzystwa muzycznego z dniem 1-ym stycznia 1890 r. otwiera przy Towarzystwie, kurs historii muzyki. Wykładu podjął się p. Jan Kleczyński. Lekcje odbywać się będą dwa razy tygodniowo w poniedziałki i środy w godzinach od 2 i pół do 3 i pół po południu. Kurs roczny, opłata rubli 30 w dwóch półrocznych ratach z góry opłacanych. Zapisy przyjmuje kancelaryja Towarzystwa codziennie w zwykłych godzinach.

* W przedświątecznej szacie Placyk pod ogrodem Saskim, zamienionym został w sztuczny ogród zimowy. Ohoiz i świerków zwieszono co niemiara. Należy on do 14-tu aż przedsiębiorców, złożonych z murarzy, cieśli, zdunów, t. j. ludzi, nie mających w porze obecnej zajęcia stałego.

Za świerk (5 łokci wysoki), z podstawą diawnianą, bez ozdób żadnych, żądają rs. 5 do 6, za ordynaryjny krzak choiny, upstrzony kilkoma wstążkami papierowymi i takimiż gwiazdami — rs. 2 do 3 eh.

Ale jak zwykle ceny spadać będą w miarę zbliżania się świąt gwałtownie.

Handel ohoizkami założono także na Podwalu, róg Nowomiejskiej, na placu Trzech Krzyży, w bazarze na Maryen-sztacie i przed Kopernikiem.

* Influenza ukazała się w tych dniach na przedmieściu wolskiem, w gminach Czyste, Wola, Chranów, Odolany, Je-lonki, Babice i t. d.

* Bilety noworoszne oryginalnej formy, układu i treści ukazały się już w Warszawie na wystawach sklepowych. Niektóre zaopatrzone są w wierszyki humorystyczne, lub stosowne rysunki.

* Na wystawie starożytności jutro i w niedzielę t. j. 21 i 22 b. m. grać będzie orkiestra artystów warszawskich pod dyktando p. Adolfa Sonnenfelda od 5-ej do 9 ej wieczorem.

* Wybuch w kopalni węgla. W tych dniach w kopalni węgla kamiennego „Georg“ we wsi Niwku pow. Bendsińskiego zdarzył się nader smutny wypadek.

Kilku robotników zajętych było roz-sadzaniem dynamitem pokładu węgla. Zaledwie podpalono lont, gdy rozległ się okropny huk i kopalnia napełniła się dymem.

Sądzono z początku, że jedna z gale-ryj zawaliła się zupełnie, zasypując ro-botników żywcem.

Gdy dym ustąpił okazało się, że o-fiarą padł na miejscu najbliższej stojący przy rozsadzaniu węgla robotnik Jan Kowal, drugi zaś Antoni Goławski u-legł ciężkim obrażeniom i w stanie bez-przytomnym odwieziono go do szpitala. Reszta robotników uległa tylko kon-tusjom.

* Na ubogich. Dziś 20 b. m. przy sprzedaży rabatowej na rzecz kolonij let-nich zasiadła panie w sklepach następu-jących:

Zmigryder (ul. Wierszowa, towary białe, bielizna) — doktorowa Natanson-owa z doktorową Perlmutterową, Różą Horowitową i Jerzową Meyerową.

Wadowaki (ulica Marszałkowska nr. 124, skład papieru, galanterji i wyro-bów platerowanych) — pani Osajewi-czowa z panną Natalią Ciemniowską; Janowski (Marszałkowska nr. 151, wyroby cukiernicze) — panny Zofija Noiretówna i Wanda Barszczewska;

Gardowski (Wierszowa nr. 4, skład dywanów i obió) — hr. Moraszyńska z Jadwigą z Hausnerów hr. Żubińską, p. Kazimiera z Lempickich Fudakow-ska z hr. Elżbietą Mycielską i pannami

Ludwiką Gostkowską i Aleksandrą Ciechanowiecką;

Mieczkowski (Miodowa, zakład foto-graficzny) — baronowa Aleksandra Lu-dowa z panną Jadwigą Czakówną;

w salonie artystycznym (Nowy Świat nr. 54) — Elżonora z Witowskich Jul-janowa Colonna hr. Walewska z pp. Gabryellą z Załęskich Jasiońską i An-ną Załęską.

* Szkoła rzemiosł imienia Konarskie-go, aczkolwiek powolnie, jednakowoż rozwija się ciągle, dzięki głównie ener-gji i sumiennemu kierownictwu inspek-tora p. Mazurenki. Mówimy „powolnie“ i tak jest rzeczywiście, bo środki mate-ryalne nie pozwalają na zupełne osią-gnięcie celów do jakich zakład podobny zdążać musi i powinien.

Szkoła imienia Konarskiego nie po-siada przedewszystkiem odpowiednie-go lokalu, szczególnie na warsztaty, te-raźniejszy bowiem — i szczupły i ciemny i wilgotny, nie odpowiada przeznacze-niu. Liczba warsztatów ślusarskich, ma być jak słyszeliśmy powiększoną a nawet zostały już donajęto na ten cel trzy pokoje. czy to jednak wystarczy na pomieszczenie w nich blisko połowy uc-zniów, dotąd z powodu braku miejsc w warsztatach nie uczęszczających na rze-miosła, lub wstąpili tu głównie prze-cie po to aby się rzemiosła wyczytali...

Przy ogromnym napływie kandyda-tów, szczególnie w roku bieżącym, da-ło się zauważyć i co prawdopodobnie w obec braku odpowiednich zakładów nau-kowych, stale powtarzać się będzie, iż rozwinęła się szkoły o jakiejś mowa, na szerszą skalę, byłoby bardzo pożąda-nem.

Z łona zarządu szkoły wyszedł był projekt otwarczenia oddziału równole-głego klasy I, dla pomieszczenia trzy-dziestu kilku kandydatów, którzy do-brze złożyli egzamin. Komitet jednakże szkoły, w którego rękach i rozporzą-dzeniu spoczywa kapitał szkoły, znalazł projekt niemożliwym do uwzględnienia z powodu braku funduszy.

Wielka to szkoda i krzywda dla mł-o-dzieży rekrutującej się tu przeważnie z klasy rzemieślniczej.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 0; węc-raj w południe zimna stopni 1.

Zaginiona. Przed kilkoma dniami wyszła na miasto i dotychczas niewróciła Ma-ryanna Zajackowska, licząca lat 38, za-mieszkała przy ulicy Burakowskiej pod nr. 25.

Z. pozostawiła w mieszkaniu bez opieki dzieci, sądzić więc należy, że uległa ja-kiemu wypadkowi.

Zalew. Wczoraj na ulicy Freta pękła rura wodociągowa, powodując zalew piwnic domów nr. 22, 24 i 26.

Wodę usunięto pompami ręcznymi.

Przejrzenie zbrodni. Wczoraj pod nr. 68 przy ulicy Pięknej, zmarła nagle Kata-ryna Kryczakowa, żona wyrobnika.

Kryczakowa rano była zupełnie zdrowa i dopiero po spożyciu obiadu zaczęła się skarżyć o silne bólesci a w godzinę póź-niej śmierć nastąpiła.

Jedna z sąsiadek słyszała podobno, że Kryczakowa konając, wołała, iż ją mają otruli.

Wobec tego zeznania i kilku innych po-szlak, Walenty Kryczak został aresztowa-ny.

Zwłoki zabezpieczono i sekoya dziś ma być dopelniona.

Kradzieże. Józefowi Zymirskiemu, za-mieszkałemu przy ulicy Zgoda pod nr. 3, skradziono różną garderobę, wartości kil-kudziesięciu rs.

— Kazimierzowi Milewskiemu, ze staj-ni domu nr. 8 przy ulicy Wolskiej, skra-dziono konia, wartości 80 rs.

— Iokowi Geharstonsztonowi, miesz-kańcowi Szmulowiny, skradziono pęk to-

warów galanteryjnych i norymberskich, wartości 100 rs.

— Z mieszkania Chaima Sapożnikowa przy ulicy Sapietkińskiej nr. 19, skradzio-no rs. 80.

— Z pracowni introligatora Franciszka Niedbalskiego przy ulicy Aleksandrya, pod nr. 17, skradziono 17 tomów dzieł Krasickiego i Bałuckiego.

Pożar. Wczoraj rano w komórze domu pod nr. 28 przy ulicy Browarnej, u Chai-ma Fedmala, z niewiadomej przyczyny wy-nikł pożar.

Ogień bez wzywania straży ogniowej u-gasił domowiaicy.

* Z pow. Ciechanowskiego. (List Dzien-nika Dla Wszystkich.)

Tatejszy handel wewnętrzny, *antiquo more*, zostaje jeszcze przeważnie w ręku „rodaków Mojżeszowych“.

Nie od dzisiaj już posiadamy dwa poważne sklepy chrześcijańskie — wina i towarów kolonialnych, świeżo zaś przybył trzeci, tak zwany „Bazar“, u-miejtnie i sumiennie, jak i dwa poprze-dnie prowadzony. Bazar — to zbiorowisko galanteryjnych, miodianych, baweł-nianych, wiołkowych i innych przed-miotów potrzeb codziennych. Przyjmuje on również przedpłatę na piśma, oraz posiada na składzie książki.

Wszyscy ci właściciele sklepów chre-ścijańskich, są ludzie inteligentni, posia-dają doborowy towar, sprzedają rzetelnie prowadzą — ani cię obędra, ani na ilo-ści okpią: słowem, zasługują na zaufa-nie i na poparcie ogółu. Tem przyje-mniej jest zapewnić, że chrześcijanie po-pierają swoich.

Wzmógł się też i zakres potrzeb rze-czowych do niebywałych rozmiarów u lu-du wiejskiego. Bo od czasu uwłaszcze-nia, chłop stał się już mytem, tradycją. Już też on dziś o sobie nie za mało, ale bodaj za wiele myśli.

W zamia za co, ze smutkiem wyzna-ję, nie było i nie będzie chyba wdsięcz-niejszego łupu dla serdecznych Izraeli-tów, nad kieszeń chłopu współczesnego. Kto chce się z tą kwestją poznać, niech kiedykolwiek i na jakikolwiek jarmark zjedzie do miasteczka, tuż przy stacji kolejowej, a natenczas przekona się nacznie jak ważnym czynnikiem jest dziś żyd dla chłopu. Dawny strój, zwy-czaj, obyczaj z przerażającą szybkością gdzieś znika — natomiast nowe wsorki onych skwapliwie na rynku handlarz żyd dla gminu podaje i zaleca.

Dla przykładu, dla potwierdzenia prawdy swych spostrzeżeń przytoczę, że dziś z powierzchowności nie odróż-nisz ciechanowskiego chłopu od najwy-towniejszego mieszczanina, od elegan-ta warszawiaka.

Azali tylko ciechanowskiego?...

A z powierzchowności, jakom już rzekł, taką samą czapkę, obuwie i u-biór nosi, jakie zaleca najwięzsa mo-da w Warszawie. Wprawdzie czapka barankowa (jakaś tkanina naśladowni-cza) kosztuje trzy złote, kamieszki o-siemnaście, burka cztery ruble — ale modne, bez zarzutu modne. Inaczej nikt się już nie nosi, forma jednakowa, tyl-ko cena i towar różny.

Na polu naśladownictwa „przemal-piania“ stroju — wedle słów Krasin-skiego — gmin nie daje się uprzedzić żadnej warstwie społecznej. Któż go tak skwapliwie w tym kierunku e-mancypuje, jeżeli nie żydek tandeciars? Kłeski tegorocznego gospodarstwa w pewnej mierze dotyczą i małorolnych właścicieli, brak paszy znała i wło-ścian do marnowania dobytku: wszakże na ostatnim jarmarku ciechanowskim zabrakło tandety, tylu ona miała kupu-jących z pośród kmotków. Aż za kilka-naście tysięcy rubli sprzedano stroju modnego! Bo taranniejszy chłopiec tatej-szy od ust sobie odejmie, byleby star-czył na „modny“, na „pański“ strój.

Posiadamy kilka sklepów żelaztwa — oś z tego, kiedy żydowskiel A zudy-wamy co roku moe żelaza, bo gleba tu-tejsza ilasta. Zdałby się nieodzwownie choć jeden skład żelaza chrześcijański, bo bez niego są ziemianie dwoicie o-kradani.

Po pierwsze każdy kowal wiejski ku-pujące towar dla dworu, dostaje „gra-szówkę“ od żyda, za każdy fant żela-za; a powtóre, parobek, gdy ukradnie z podwórza cobądź z żelaza, natychmiast je niesie do żyda i za baczem oddaje.

Handel skór, szczególniej surowca, ale chrześcijański, analazłby wielki od-byt, bo te, co są, niestety wszystko ży-dowskiel.

I w ogóle Ciechanów, ongi siedziba cadyka rabina, jest miastem na wskroś żydowskiem. Niechaj atoli mieszkańcy miasta i okolicy wierni pozostaną stan-dardowi chrześcijańskiemu i swojskiemu, a da Bóg okoliczności się zmienią, nie-chaj przeto stale i wytrwale popierają sklepy swoje, chrześcijańskie, naonczas niezawodnie smniejszymi plągą wyzy-aku „najsierdeczniejszych spółsiomków“. Niestety — bo powiem otwarcie — ma-ło jeszcze dotąd, zwłaszcza na prowinc-ji, baczymy na rozumne, zatem i na uczeiwia przykazania społeczne. Często-kroć — na nieszczęście! — osobiste spra-wy gmatwamy ze społecznymi, zbioro-wymi, nader tedy często Pawła, Piotra i Gawła niekochamy, radzibyśmy, że mu coś wyrządzą, niepomni, że to ro-biąc, nietylko jednostce, ale co gorzej wielu jednocześnie krzywdę wyrządza-my. Bądźmy przeto wyrozumiali — i wspaniałomyślniejsi w sprawach, gdy idzie o dobro powszechne chrześcijańskie.

Bogdajem się mylił, gdy dodam, jak-że to często obojętnie patrzymy, na o-lbrzymi wzrost bogactw potomka Abra-hama, nawet nieoszczędnością zdobytych, a jakto spokój nam mają z drugiej strony widok powolnego powodzenia poczci-wca choćby ze swego obozu!

Toż i żydzi się wadzą, i drą za lby wzajem, aliiści, skoro spólna potrzeba zagnała, do jednania śpieszą. Namby też „goimom“ wypadalo ich pod tym wzglę-dem naśladować.

Gdy myślę, mówię lubo cobądź sły-szę o sklepach chrześcijańskich, zawi-duğ mię trapi — ale i buduje owa cnota u-kochanego Izraela, z którą by nam na-leżało nie rozstawać się nigdy!

Pamiętajmy!...

A. W. Jednota.

* Z Poznania piszą pod. d. 15 b. m. Smutna jest statystyka wielkiej posiad-łości w Poznaniu. Własnością pań-stwa jest 222,678 hektarów; z tych 17,275 należy do oślawionej komisji kolonizacyjnej, a prócz tego 74-ch o-bywateli niemieckich posiada ziemi 320,727 hekt. Z tych 74 ch mieszka w prowincji 47-in i spełnia posłannictwo germanizacyi. Do właścicieli większych obszarów ziemskich, narodowości pol-skiej, których liczba wynosi 75-ciu, na-leży 303,942 hekt. ziemi, a tych 75 o-bywateli mieszka tylko 7-in po za obrę-bem prowincji poznańskiej. „Posener Tageblatt“ unosi się nad tym stosun-kiem i powiada: „że niemiecka posia-dłość wielka przeważa w Poznaniu, a za wliczeniem majątków skarbowych nawet znacznie przeważa, jest to fak-tem wysoce pocieszającym. Ale jeszcze większą korzyść odniósłby żywioł nie-miecki w Poznaniu, gdyby wszyscy 74-ej obywatele niemiecy zamieszkali stale w prowincji“. Największe obsza-ry z Niemców posiadają: ks. Thurn-Ta-za (25,315 hekt.), ks. Leopold Hoben-zollern-Sigmaringen (23,181), Kenne-mann (10,975), ks. Ernest Sachsen-Al-tenburg (10 628), ks. Pless (9,542), hr. Stelberg Wernigerode (8,010), Hans-ermann (7,925) i niemiecki cesarz (6,837).

Między obywatelami ziemskimi narodowości polskiej górują: ks. F. Radszawski (15,530 hekt.), hr. C. Raczynski (13,195), hr. J. Mielżyński (12,390), hr. L. Skórzewski (12,092), hr. L. Zamoycki (7,466), B. Potocki (7,435) i hr. S. Skórzewski (6,867). „Posener Tageblatt“ do tej drugiej kategorii zalicza także ks. A. Sułkowskiego (7,483 hekt.).

Z różnych stron.

× **Odzyskana strata.** Niedawno zdarzył się pod Niezysnem zabawny wypadek. Jednemu z włóścian skradziono w nocy konia młodego i silnego, który od niedawna dopiero był zaprzęgany. W braku wszelkiego śladu, właściciel nie miał już nadziei odzyskania straty, gdy w kilka godzin potem spostrzeżono u wrót domu trójkę, zaprzęganą do rozbitego wozu, a własnego konia w hołobli. W siedzeniu wozu była siekiera i żydowskie przyszydy do odprawiania modlitwy. Widocznie świeżo skradziony koń był tak silny, że uniósł siodła i pociągnął za sobą dwa inne konie, prawdopodobnie również skradzione, gdyż mimo ogłoszenia, nikt się po nie nie zgłosił.

× **Pani Beecher Stowe,** słynna autorka „Obaty wuja Toma“, jest od roku obłąkana i przebywa w Hartford, w stanie Connecticut, w Ameryce północnej. Przed niedawnym czasem wyrwała się swoim dozorem i z rozpuszczonym włosiem biegła po ulicach, ścigana przez zgraję wyrostków. Na szczęście, zjawił się pewien jegomość, który znał sądziwą autorkę. Obronił ją od napastujących i odprowadził do domu. Obłądzenie staruski manifestuje się zazwyczaj tem, iż po całych dniach śpiewa nabożne pieśni.

× **Olbryzmia forellę,** mającą metr długości a 12 kilogramów wagi, wylowiono w tych dniach z Adryatyki, w wiosce Isonzo, pod Gorycą. Forella ta, odpowiednio zachowana, znajdzie się na przyszłorocznej wystawie rolniczej w Wiedniu.

Przegląd literacki.

„Sztuka ożenienia się i wyjścia za mąż.“
J. Webera; wolny przekład. „Leczenie domowe“ 8 książek.

Nie przysięgłbym, gdyż nie znam o sobiście p. J. Webera, autora „Sztuki wyjścia za mąż“, ale zdaje mi się, że musi być szefem jednego z większych kantorów strażenia małżeństw w Berlinie.

Za pewnik naprzykład podaje, że pierwszy taki kantor w Niemczech, powołany został do życia wizją naziemską. W nocy z 2 na 3 marca 1884, p. H. Kloff ujrzał po nad sobą we śnie ciemne błękitne niebo, bez śladu nawet chmurki i białych aniołów unoszących się w tych jasnych przestworzach. Na widnokreślu ukazał się posąg marmurowy i usłyszał głos wychodzący z kolan aniołów:

„Otwórz biuro małżeństw!“

Wydawnictwo niezem jest inam, jak sztuczka kuglarska, obmyślona na wyciąganie przez swoją nowość i tytuł nęcący paru złotych z kieszeni łatowiernego.

Zeby uczyć panie nasze sztuki podobania się mężczyznom przez kokieteryę, myk, obłudę i wyrafinowane ukrywanie swoich wad, nie warto było trudzić się nad kiepskim zresztą w wielu rzeczach, przekładem książki p. Webera.

Nadesłano nam kilka książeczek, objętych zbiorowym tytułem: „Leczenie domowe.“ Każda z nich traktuje o specjalnej chorobie, podaje zarazem jej przyczynę, sposoby zapobiegania i leczenia.

W pierwszej zaraz „Skrofuty“ przez

dr. P. Niemeyera treściwie i zrozumiale przedstawionym jest obraz cierpień skrofalicznych, które rozszerszają się między dziećmi coraz bardziej i są jednym z najczęstszych powodów, że pokolenie dzisiejsze szwankuje na zdrowiu daleko więcej, aniżeli poprzednie.

Po przeczytaniu broszury przychodzimy do wniosku, że najważniejszą ochroną przed skrofaliami jest higieniczne wychowanie dzieci i hartowanie ich od najpierwszych chwil do znoszenia obowiązków i trudów, jakie życie kładzie na barki każdej jednostki.

„Chorobom kobiecym“ poświęcona jest następna książka dr. J. Hermana Baasa. Kobieta bądź to skutkiem społecznej pozycji w świecie, bądź też skutkiem delikatniejszej budowy ciała i obowiązków, jakie spełnia jako małżonka, wreszcie skutkiem odmiennej budowy, częściej zapada na zdrowiu, niż mężczyzna, dla tego to organizm jej wymaga specjalnej pieczołowitości.

Kobiety w ogólności zaniedbują przepisy higieniczne poświęcając czas modzie i toaletom — a winnyby przecież pamiętać, że grzechy popełniane przeciw higienie, pociągają za sobą daleko smutniejsze następstwa, aniżeli wykroczenia przeciw modzie.

Z kolei notujemy „Choroby serca“ przez dr. A. Langeego. Wielu choroby sercowe uważa za nieuleczalne. Autor temu nie przeczy, upewnia jednak, że odpowiedniemi postępami można uczynić życie nie tylko znośnym, ale i przedłużać je na wiele lat. Tymczasem abnegacja, palenie tytoniu, picie wódki, niewysypianie się i t. p. ujemnie wpływają na stan chorych. Pomimo wady sercowej można cieszyć się względnie zdrowiem żyjąc długie lata.

„O skórze i jej chorobach“ mówi dr. Józef Hartman, który zaleca skórę przedewszystkiem utrzymywać w należytej czystości, odzienie zaś nosić wygodne, nie wywierające w żadnym miejscu ucisku. Co do kosmetyków, dr. L. twierdzi, że takowe z małym wyjątkiem niszczą skórę. Najlepszym kosmetykiem dla zachowania pięknej cery, jest bez zaprzeczenia woda z mydłem.

Dr. Guérard pisze w dalszym ciągu o „chorobie zębów i jamy ustnej“, o „chorobach ucha“ dr. Ludwik Loeve, „oczach“ dr. J. Baas, wreszcie dr. Grünfeld o „gimnastyce“, jej znaczeniu i sposobach zastosowania.

Dziś medycyna częściej ucieka się do naturalnych sposobów leczenia, a między niemi gimnastyka zajmuje bezkwestyjnie jedno z miejsc najwybitniejszych. Winna być wszakże właściwie i umiejętnie zastosowana i prowadzona pod nadzorem specjalisty.

Celem gimnastyki jest zachowanie zdrowia przez zastąpienie naturalnego ruchu mięśniowego, jaki natura wymaga od organizmu, sztucznym, pobudzającym do pracy wszystkie mięśnie.

Przekładu wszystkich wymienionych tu książeczek dokonał dr. J. St. Polecamy je uwadze czytelników.

— w. gr. —

NADESLANE.

Przedewszystkiem tania sprzedaż wszelkiego rodzaju gotowych ubiorów męskich, rozpoczęta została z dniem 3 b. m. w Magazynie Wiedeńskim.

L. Koch,
MIODOWA Nr. 2.

— Niektóre handle sprzedają makarony w paczkach z napisami imitującymi etykiety firmy L. Krzymuskiego. Szanowna Publiczność zechce łaskawie zwracać na to uwagę, żądając makaronów opatrzonych etykietami z nazwiskiem „L. Krzymuskiego.“

gdym tylko za dobroć takowych fabryka odpowiada.

TELEGRAMMY

„DZIENNIK DLA WSZYSTKICH.“

Petersburg 19 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Wczoraj w dniu imienia Cesarzowicza Następcy Tronu we wszystkich cerkwiach odbyło się uroczyste nabożeństwo. W cerkwi Anickowskiej obecni byli Najjaśniejsi Państwo, Wielcy Książęta i Wielkie Księżne i najbliższe osoby swity. Po nabożeństwie Cesarzowicz przyjmował powinszowania. W manażu Mikołajewskim w Najwyższej obecności, odbyła się parada cerkiewna wojsk, obchodzących wczoraj swoje święto pułkowe. Podczas marszu ceremonialnego Cesarzowicz i wszyscy Wielcy Książęta paradowali przy swoich oddziałach. Po paradzie w pałacu Anickowskim odbyło się śniadanie. Najjaśniejszy Pan pił za zdrowie świętujących oddziałów wojsk.

Petersburg 19 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) „Nowoje Wremia“ donosi, że do ministerium finansów została wniesiona ustawa banku handlowo-przemysłowego, zakładanego przez kapitalistów moskiewskich dla rozwoju handlu z Persją. Kapitał zakładowy 3 miliony rubli.

Petersburg 19 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Dzienniki donoszą, że profesor Botkin leży w łóżku od trzech tygodni. Leczy go doktor Biologolow; lekarz angielski Lauzond ze względu na stan chorego, odmawia zrobienia operacji.

Wiedeń 19 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Krają pogłoski, że wkrótce podjęte zostaną nowe rokowania o doprowadzenie do skutku ugody pomiędzy niemcami a Czechami.

Wiedeń 19 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Namiestnik czeski, hr. Thun, ma podać się do dymisji z tej posady, a natomiast ma być mianowany ministrem.

Wiedeń 19 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Organa staroczeskie w rozbiórze odpowiedzi Taaffigo na interpelacje Plenera w sprawie prawa państwowego Czechów wyrażają się o niej dość przychylnie, natomiast dzienniki młodoczeskie poddają ją gwałtownej krytyce.

Zarząd Kasy Pożyczkowej

Przemysłowców Warszawskich

podaje niniejszem do wiadomości Uczestników Kasy, że zamknięcie czynności Kasy nastąpi w dniu 12 (24) grudnia o godzinie 12 w południe, rozpoczęcie zaś takowych dnia 15 (27) grudnia r. b. 2669

MAGAZYN FRANCUZKI ul. Hr. Berga 8

poleca w największym wyborze od najtańszych

WSZELKIE ZABAWKI

zagraniczne i krajowe, ozdoby na choinki, przybory do kotyliana, Panama do płam, Kabyline do farbowania, Filtry Albert do wody, Gilzy Le Saprême Georges et Comp. (a nie Grogres et Comp., albo Ch. Spitz et Comp.) i t. d. 2460—326

— **Zarząd Schronienia** paralityków nieuleczalnych, bacząc ciągle, aby jak tylko można osłodzić dolę kalek zostających pod jego opieką (których liczba wzrosła obecnie do 100 osób), kierując się zasadami i zwyczajami przyjętymi w świecie chrześcijańskim, pragnąłby w wigilię radoznego dnia Narodzenia Zbawiciela świata, przysposobić dla tych nieszczęśliwych kalek wieczną wigilię, a przy szczupłych swych środkach i obecnej drożyznie, nie jest w możności zadość uczynić przyjętymu zwyczajowi; ma zaszczyt niniejszym zwrócić się do osób dobroczynnych z uprzejmą prośbą, aby raczyli przyjeść w tym względzie z pomocą, przez niesienie łaskawych ofiar w naturze lub w kwotach pieniężnych, które przyjmowane będą w redakcyi „Kroniki Rodzianej“ (ulica Mazowiecka Nr. 10), lub też w samym Schronieniu (ulica Nowowiejska Nr. 39)

KRAJ na rok 1890.

Istniejące od r. 1882-go pismo polskie „Kraj“, wychodzić będzie w Petersburgu w r. 1890-ym pod tą samą redakcyą i w dotychczasowym kierunku. Oprócz Włodzimierza Spasowicza i redaktora „Kraju“ Erazma Piltza, stałymi członkami redakcyi są: Ludomir Grendy-szyński, (sekretarz redakcyi i referent prawny „Kraju“), Tokarzewicz-Hedi (w dziale literackim), Leon Polowski (w dziale polityczno-społecznym) i Wład. Żukowski (referent ekonomiczny „Kraju“).

Przegląd literacki.

(Dodatek do „Kraju“)

Od dwóch lat wychodzi przy „Kraju“, bez oddzielnej dopłaty, osobny dodatek (16 stron) z charakterem samodzielnego pisma. „Przegląd literacki“, który stawia sobie to samo zadanie w sferze literackiej, co „Kraj“ w dziedzinie polityczno-społecznej: być systematycznym, wiernym i żywym sprawozdawcą ruchu literackiego polskiego.

„Kraj“ z „Przeglądem literackim“ wychodzi raz na tydzień w Piątek. Prenumeratorky prowincjonalni w Królestwie, kraju zachodnim i nadbałtyckim otrzymują go w niedzielę rano, „Kraj“ wraz z „Przeglądem literackim“ składa się z 40 stron.

Przedpłata „Kraju“ wraz z „Przeglądem literackim“ wynosi w Petersburgu: rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi w Cesarstwie i Królestwie rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3. Przedpłata najlepiej wysłać bezpośrednio pod adresem: „Petersburg „Kraj““. Warszawscy prenumeratorky mogą składać przedpłatę w księgarniach: Gebethnera i Wolfa, M. Orgelbranda, E. Wendego, G. Sonnenwalda, K. Prószyńskiego, G. Centnerszwera, T. Paprockiego, oraz w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, Senatorska 26.

Ogłoszenia do „Kraju“, jako do pisma najbardziej ze wszystkich politycznych piem polskich rozpowszechnionego, przedstawiają interes dla przemysłowców, kupców i t. d. Cennik ogłoszeń: 15 kop. od wiersza drobnym drukiem, 30 kop. od wiersza reklamy w rubryce Doniesień.

Ogłoszenia do „Kraju“ przyjmuje Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie, Senatorska, 26. Prenumeratę i ogłoszenia składać i przysyłać należy pod adresem: Petersburg „Kraj“, Kazañska, 26. 12145—2650

— **Odnaczające się** czystością jagody na skutek tego zdrowe i posilające wina:

Węgierskie, oraz wszelkie gatunki win zagranicznych i leonichyżnych koniaków dostać można w składzie Win J. Lijewskiego i S-ka.

Przysięgły dostawca Win kościelnych w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 6 wprost kościoła Św. Krzyża. 2667

— Nr. 24 „Kroniki Rodzianej“ wyszedł z druku i zawiera:

Wystawa sztuki starożytnej i nowożytnej, przez W. M.

Geneza arcydzieła, przez dr. J. z W. Pielgrzymka do Ziemi Świętej, ks. Wł. Zaleskiego.

Korespondencya z Berlina, przez Rt. Listy Stanisława Augusta do Jana Watsona (s. d.)

W kramie edredonów, wspomnienia z podróży A. Padlewskiego. Wiosna Polityczna. Sylva rerum: Wspomnienie z ubiegającego roku. — Ks. M. Nowodworski o „Janie Ostroroga”. — Książki koledwo. — Kalendarz dla dzieci. — Nowa powieść Mickiewicza. — Bazar rzemieślniczy. — Na święta dla paralityków. Nekrologia.

— Polecamy miłośnikom czytelników naszych panią Joannę Pliseczkę, zamieszkałą przy ulicy Chłodnej pod nr. 16, która mając chorobę złożonego siedmiesięcio letniego męża, po utracie majątku i wszelkich środków utrzymania, znajduje się w bardzo trudnym położeniu i zasługuje na litość osób miłosiernych.

Loterya klasyczna.
W dniu dzisiejszym, jako dziesiątym dniu ciągnięcia V-ej klasy 153-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numery:
Nr. 11179 rs. 40,000 u kolektorki Lipińskiej w Warszawie
Nr. 12100 rs. 4,000 u kolektorki Nowakowskiej w Warszawie.
Nr. 12264 rs. 2,000 u kolektorki Jezierkiej w Warszawie.
Nr. 14416 rs. 2,000 u kolektorki Mieszczańkiej w Warszawie.
Nr. 19502 rs. 2,000 u kolektorki Czarneckiej w Warszawie.
Nr. 10039 rs. 1,000 u kolektorki Walewskiej w Piotrkowie.
Nr. 12882 rs. 1,000 u kolektorki Skorzyny w Warszawie.
Nr. 15486 rs. 1,000 u kolektorki Smoleńskiej w Warszawie.
Nr. 17791 rs. 1,000 u kolektorki Broniewskiej w Warszawie.

TABELA WYGRANYCH
w 8-m dniu ciągnięcia 5-ej klasy 153 Loteryi Klasycznej dnia 19 grudnia 1890 r.
(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)
Rs. 8,000 N 20643. — Po Rs. 4,000 N 7108 18276. — Po Rs. 2,000 N 8928 21565 22060 22992. — Po Rs. 1,000 N 699 1462 6861 18886 17151 17506 22208. — Po Rs. 500 N 255 676 876 4758 9656 11887 14048 17936 17937. — Po Rs. 100 447 676 850 1085 4389 4528 4691 4847 4987 5144 8388 8991 10962 11089 12638 14154 15448 16089 16940 17021 17401 18648 18777 19881 19608 21580 28256.
Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. 50.

4	62	162	80	87	217	44	800	81	456
66	518	25	82	49	74	659	66	74	89
770	81	858	59	77	82	947	76	82	91
1097	1117	27	51	1291	75	87	1812	50	
71	1468	76	78	85	1575	96	1680	38	
1724	80	92	94	98	1810	36	68	79	
2080	2'08	9	11	63	75	2294	2811		
2415	2592	18	29	98	2602	18	78	89	
96	2701	27	2890	44	2976	88	90	2068	
96	3141	85	3208	8	18	3388	3517	21	
3582	37	70	79	8677	3705	28	39	74	
3870	78	3900	29	70	4000	8	10	22	
4149	64	82	4769	4886	64	95	4911	20	
64	5009	79	5186	79	5296	5330	60	72	
5692	21	26	30	88	40	5766	91	92	
5829	42	84	85	5993	6050	85	6186	87	
58	6281	96	6803	18	99	6400	1	5	
6504	22	26	98	98	6886	88	6716	87	
6907	29	98	7018	7104	46	94	98	7215	
47	58	72	7395	50	75	7460	76	98	
7586	26	7727	74	7806	22	72	98	7902	
14	22	36	8000	63	64	8152	85	8261	
89	8318	8408	41	65	8543	52	54	61	
71	94	97	8615	8700	49	8382	89	86	
8918	26	83	39	9002	9	56	82	97	
9129	52	9212	53	9811	17	62	69	82	
9512	13	15	38	59	80	9610	44	70	
9755	75	9821	40	9925	28	58	64	10006	
20	37	10106	82	54	82	78	10281	83	
10814	81	82	10459	82	10535	80	91	10625	
10625	10711	19	82	40	10854	91	10918		
55	11042	63	11886	48	47	88	11418		
37	68	11519	68	92	98	11624	80	15702	
7	11808	60	77	88	98	11985	12029		
12127	54	84	12286	12928	41	64	80		
82	89	12412	68	68	81	12516	68	86	
18622	99	12741	68	81	12840	96	13028		
80	41	85	18198	48	69	78	18257	95	
18801	2	16	59	68	76	78	85	18138	
48	69	78	18257	95	18901	2	16	69	
69	76	78	89	18446	18511	66	18695		

18787	41	75	18868	18934	79	98	14082		
14128	86	96	14200	28	54	71	14811		
58	14418	14571	14612	48	14778	14828			
14979	94	15088	99	15140	75	80	15238		
55	62	68	97	15328	29	68	75	86	
15585	67	77	15627	68	15721	94	15821		
26	88	46	70	15908	0	18	18	31	16040
59	93	16109	29	16210	51	65	16362		
63	86	16437	92	98	16507	23	16616		
42	51	86	90	16786	16885	53	70	16980	
17061	83	17185	82	17242	62	94	17355		
61	72	17417	71	17527	36	48	17617		
66	94	17754	68	17868	17929	56	78		
83	18024	57	84	18141	58	18205	50		
58	60	48819	26	69	18401	86	40	18548	
50	81	18616	60	71	88	18704	18868		
71	79	95	18939	54	19013	48	75	84	
19101	39	40	53	67	73	19228	77	98	
19304	6	46	19420	41	66	85	97	19521	
44	46	75	19611	66	19714	17	18	46	
19846	71	19926	46	58	20021	42	47		
65	70	71	78	20159	84	20285	88	20407	
14	74	20500	44	77	20661	92	20734		
85	20805	14	16	20926	48	60	89	21025	
60	21106	8	27	78	82	21237	88	53	56
21372	81	21463	91	21527	41	69	21620		
60	21775	93	21808	81	47	57	79	80	
21927	23	33	97	99	22007	25	26	84	
42	76	79	22133	22232	22320	41	88		
96	22414	42	57	78	22503	7	98	22603	
22	90	22701	21	81	22802	21	41	54	
64	22901	60	85	92	23082	88	23118		
23208	81	51	60	90	23338	53	62	23466	
89.									

OGŁOSZENIA.

Przewodnik na Święta.

— **Fabryka pierników**, świec woskowych i czekolady, Jana Wróblewskiego, od wielu lat renomowana. (ulica Kapitałna).
— **Handel Win** St. Kulańskiego, (ulica Marszałkowska dom Springera, drugi od Świętokrzyskiej). Wina znane ze swej dobroci, w różnych gatunkach: ziemnej oliwa, oty, ramy, koniaki, i t. d.
— **Piwo bawarskie**, Haberbuscha i Schiele (browar przy ulicy Krochmalnej), nie mały mające rozgłos ze względu swych przysmótów.
— **Wódki, likiery** i araki z dystrylarni Mokiejewskiego (ulica Grzybowska dom własny), wyborne i poszukiwane przez amatorów.
— **Oygara i papierosy** z różnych fabryk, posiada wielki ich zapas, Skład wyrobów tabaczkowych Kalinowskiego i Przepiórkowskiego (Hotel Europejski).
— **Wina węglarskie**, ze starych piwnic prywatnych, wypadkiem nabyte i inne gatunki win, oraz bakalie i delikatesy polecają się znawcom w handlu firmy S. Simona (Róg Marszałkowskiej i Próżnej).
— **Piwo bawarskie**, — poszukiwane przez amatorów z browaru Machlejsda, przy rogu ulicy Chłodnej i Wroniej, który znakomicie Zakład swój rozwinął i powiększył.
— **Wódki, likiery** i ramy z dystrylarni Patschke i Troszel. (Praga ulica Targowa Nr. 16), chwalone i poszukiwane jak np. Wioślarka i Benedyktyńska równająca się do brocia zagranicznej.
— **Conkiernia** Ch. Toura (Krakowskie Przedmieście wprost Uniwersytetu), słynne pieczywo „Tourwakiem” zwane, babki, mazurki, torty i t. d. 2668

WARSZAWSKA
FABRYKA WATY
KAROLA KRETSCHMER
Nowy Świat Nr. 62. 2840

KALENDARZ DLA DZIECI
na rok 1890.
Skład główny w Drukarni F. Czerwińskiego, Zielna Nr. 17. Cena kop. 20. 2628

TANIO!!
Lyżwy angielskie, Lyżwy halifaks, Lyżwy damskie t. z. Ladies Skates. Lyżwy niklowane po Rs 2, poleca
EDWARD DUSOGE
NOWY ŚWIAT Nr. 5. 2646

WIELKI WYBÓR
Pantofli Łódzkich
korkowych, z grubą, lekką podszewką, bardzo praktycznych, damskich, męskich i dziecięcych, oraz kamizelek włóczkowych męskich, Spodnie i Kaftaników damskich po cenach fabrycznych, otrzymał
SKŁAD NIEMI
W. Billera,
Obłędna Nr. 13. 2647

Specjalny Skład Win
KRYMSKICH I KAUKAZKICH
POD FIRMA
A. Sarkisjanc
69. Nowy Świat 69.
Poleca wyborowe gatunki Win czerwonych i białych w cenie od 35 kopiejek do 2 rs. za butelkę. 2494

TANIO!!!
75 kopiejek tuzin szklanek gładko szlifowanych, 50 kopiejek tuzin spodków porcelanowych, jak również tenże skład urządzeń wyprzedzących wysortowanych towarów po cenach bardzo niskich, wyprzedzą trwać będzie do Świata.
SKŁAD SZKŁA I PORCELANY
Ludwika Erindt
ulica Przejazd Nr. 1, vis à vis Długiej. 2569

Specjalny Skład
Kachetyńskich Win
pod firmą „KAUKAZ”
136 Marszałkowska 136,
róg Świętokrzyskiej,
poleca najlepsze Wina czerwone i białe, oraz słodkie, w cenie od 35 kop. do 2 rs. za butelkę. 2887

Na Święta i Karnawał
kupujcie **Obuwie Męskie**
u F. PRZEWOŚKIEGO — Przejazd 5.
Trwałe, Mocne, Eleganckie. Tanio. 2602

Najtaniej Hektografy
dające 100 odbitek i masa do wznowienia 12 razy takowych.
2612 Nowy Świat Nr. 62.

Na Gwiazdkę Wielką Wyprzedaj
po cenach bardzo niskich
Zabawek naukowych opartych na doświadczeniach fizycznych.
Zakład Optyczno-Mechaniczny
Michała Pik
dawniej Jakob Pik.
6 Miodowa 6. 2665

SYNDYK TYMCZASOWY
masy upadłości SURY LUBZENS
w Włocławku.
Na zasadzie Art. 502 K. H. wyzwa wszystkich wierzycieli wymienionej upadłości, ażeby w ciągu dni 40 tu lioząc od daty niniejszego ogłoszenia, stawili się u podpisanego Syndyka, osobiście lub przez pełnomocników i oświadczyli o jakim tytułu i co do jakiej sumy są wierzycielami, i aby mu oddali tytuły swych wierzycielności, lub złożyli je w kancelaryi Wydziału upadłości Sadu Handlowego Warszawskiego.
Franciszek Ciagliński,
Adwokat Przynięty
2661 *Senatorska Nr. 19.*

GŁÓWNY ZAKŁAD PAROWY
Wód Mineralnych i Napij Gazowych
Aptekarza
J. Szląskowskiego,
23 Elektoralna 23
Poleca: na bale i zabawy orzeźwiająca i nadzwyczaj przyjemnego smaku Woda Owocowa na sposób Lanina i Redlich w MOSKWIE oraz Limoniady gazowe.
Wodę sodową i selcerską po cenach fabrycznych wielce umiarkowanych.
Wszelkie wody mineralne w syfonach i butelkach po cenach niskich. Dostawa do domów bezpłatnie. 2666

ZAKŁAD CUKIERNICZY
S. Coray
NOWY ŚWIAT Nr. 46.
Poleca: Codziennie świeże karmelki w 12-tu gatunkach, oraz od kaszlu Szlazuwe, Słodowe, wszystko po 30 kop. za funt: Cuklerki deserowe f. kop. 60. Cukierki do ubierania choinki bardzo ozdoby od kop. 60 do rubla. Drobiazki ciasteczka w wielkim wyborze od 35—40 kop. funt. Torty ci. rs. 1 kop. 20. Na Święta przygotowane będą w wielkim zapasie Strucl — maślane, z makiem, z owocami, z masą migdałową i orzechową, babki, zajczniki i t. p. na co przylgną się także wszelkie obchodunki. 2611

Ulica Królewska Nr. 1.
Na nadchodzące Święta zapatrzylam mój Skład **Wódki, przy ulicy Królewskiej, róg Krakowskiego Nr. 1,** w najlepsze wyroby Dystrylarni Sznajdra, Mektejewskiego, Jezioro, Moszelewa i innych; jako to: Conjaki, Araki, Wódki cyrste i słodkie, oraz Piwa lagrowe z browaru Haberbusch i Schiele i portery krajowe, z którymi Zakład mój polecam.
W. Ulanowicz.
2641—486
Ulica Królewska Nr. 1.

Dla pań i dla dzieci.
Miniaturowy kalendarzyk obrazkowy do zdzierania na 1890 rok z przyszywanym do stawiania lub zawieszania.
Na artystycznie wykończonych obrazkach kolorowych przedstawiających: kwiaty, owoce, zwierzęta, krajobrazy lub sceny rodzajowe, przytwierdzone jest owalny miniaturowy kalendarzyk z wyraźnym drukiem. Cena egz. 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75 kop. i drożej, stosownie do wielkości obrazka. Opakowanie 1 egzemplarsa 15 kop. Przynięka za 2 funt.
Do nabycia u **A. J. Wiśniakowskiego** w Warszawie, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej nr. 2 i we wszystkich księgarniach oraz składach materiałów piśmiennych. 11012—2613

NOWOŚĆ
na gwiazdkę dla rysujących.
Komplet przyborów rysunkowych w kształcie osobnej drewnianej po Rs. 1.75 i 2.75.
Korepleta farb olejnych oraz inne praktyczne podarki poleca
T. Popławski dawniej
J. Błaszowski 2663
Krakowskie Przedmieście Nr. 24.

Kupujcie Obuwie Męskie u Najke Przejazd Nr. 11 (parter podwórzo).
Eleganckie - Trwałe - Wybór wielki. 2680

NA GWIAZDKĘ!

Koszule damskie francuzkim krojem z szyrtyngu od kop. 70, Męskie z kołnierzami i mankietami Rs. 1 k. 10, nocne od k. 85. Kalesony męskie od k. 75.

Kaftany damskie od kop. 80. Majtki od k. 55. Spódnice od Rs. 1 k. 20. Nadto znajduje się na składzie duży wybór pięknej damskiej, męskiej i dziecinnej bielizny.

Przytem nadmieniam, iż powiększyłam skład i zaprowadziłam wiele artykułów w zakres bielizniarstwa wchodzących a mianowicie: barchany, flanele na arszyny i łokcie, płótno jarosławskie w sztukach, — Weby, w resztkach i na łokcie od k. 50. Madapolamy, perkale, brylantyny, nansuki, wiktorya, hafty. Firanki, kołdry sławuckie od Rs. 2.90, tybetowe na wacie od Rs. 6 i t. d. Kapy na łóżka od Rs. 2.85. Chustki wełniane bajowe od Rs. 3 kop. 50. Włóczkowe wyroby, Chustki na głowę, Bulgarki, kapturki od Rs. 1 kop. 15. Pelerynki sznelowe puszyste od Rs. 2 kop. 50. Stołowa bielizna, obrusy od Rs. 1 kop. 25. 6 ręczników Rs. 1 kop. 80. Prześcieradła na materace od kop. 75. 6 chustek kop. 45, 6 płóciennych Rs. 1 kop. 30, dziecinne z figurkami za 6 sztuk kop. 85, nadto duży wybór szlafroków flanelowych, barchanowych od Rs. 5, matiné, bluzki austriackie od Rs. 1 kop. 50, całe kostiumy flanelowe od Rs. 6 kop. 50. Sukienki dziecinne na rozmaite ceny, dla chłopców garniturki trykotowe ciepłe od Rs. 3 i t. d.

Wyroby pończosznicze, Damskie, Męskie i Dziecinne.

Powyzsze towary sprzedają się po bardzo przystępnych cenach, z powodu znacznego zbytu przedświątecznego.

Uwaga. Towary kupione w moim składzie na prezenta, mogą być wymienione po Świątach w razie niedogodnej miary lub na co innego. Fabryka gwarantuje za trwałość swoich towarów.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

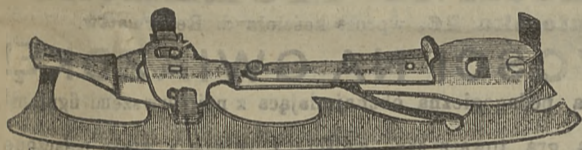
SPECYALNA FABRYKA BIELIZNY

TEOFILI FUKS,

Senatorska Nr. 26, vis-à-vis kościoła.

Skład na parterze wprost bramy.

2599



Łyżwy, welocypedy, wyżymaczki, plece, maszyny do prania, żelaza do opłatków, brzytwy angl., widelce i noże stołowe, szufle do śniegu oraz wszelkie wyroby nożownicze polecają:

J. HULLKNEB i S-ka.

Krakowskie Przedmieście Nr. 5.

2456

GRY
Towarzystwo
BAW
ZAJĘCIA PEDAGOGICZNE
KSIĄZKI
DZIECIENNE
w
Wismiakowski
w Warszawie
TREBACHA - róg
Nowo-Senatorskiej 2
Uprasa się o rządanie
Katalogu, który się wydaje
GRATIS.
Pr. Handlowym rabat.

Na podarki
NOWOŚCI:

Wieża Eiffla. Arytmetyka w obrazkach. Choinka z rabunkami. Praca i zabawa. Kwiatarka. Modniarka. Przystrajanie obrazków. Wysegi. Maszynka do szycia. Kalendarzyk obrazkowy. Kolorowane tablice poglądowe.

ŚWIEŻO OTRZYMANA

Oliwę Nicejską Vièrge

Oliwę Nicejską, Surfino

ma zaszczyt polecić

2525-48G

SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH

Wiktora Waligórskiego

Nowy-Swiat Nr. 38, w Warszawie.

Wydawnictwo Maurycyego Orgelbranda w Warszawie.

Po 15, 20 i 50 kop. zeszyt.

NOWA PRENUMERATA zeszytami na dwa dzieła w całości z druku ukończono

Żywoty Świętych Pańskich

Na wszystkie dni roku, z przydanem do każdego pożytku duchownego i właściwej modlitwy, tudzież na wszystkie uroczystości i święta krótkie nauki,

przez **Ojca Prokopa Kapcyna.**

Objętość 74 arkuszy wielkiego formatu w 2 kolumny, podzielonych na 24 zeszyty, po niezwyklej cenie 15 kop., nabywane być mogą w odstępach dowolnych lub jednorazowo w całości za rs. 3.60, z przesyłką pocztą 4.20 kop. W oprawach bardzo ozdobnych, od rs. 4.90 do rs. 12. Na papierze welinowym rs. 4 kop. 80, z przesyłką pocztą rs. 4 kop. 40. Cena opraw w odpowiednim stosunku.

Za RYCINY litografowane ze stychów, przedstawiające 48 Świętych, (kto mieć zyczy) dopłaca się rs. 2 kop. 40.

Historia Literatury Polskiej,

NA TLE DZIEJÓW NARODU SKREŚLONA,

przez **Marjana Dubieckiego.**

Dzieło całe w 2 tomach obejmuje 60 arkuszy druku, podzielone na 30 zeszytów po 20 kop., lub na 12 zeszytów po 50 kop. Nabywać można w dowolnych odstępach czasu. Na prowincję (tylko po 3 zeszyty 50-kopiejkowych) z przesyłką 25 kop.) się wysyła. Nabyć też można jednorazowo całe dzieło (jako ukończone z druku) za rs. 6. W oprawie w półskórek chagriny rs. 7 kop. 20, w półskórek cielęcy rs. 7 kop. 50. W tych rasach koszt przesyłki wydawca ponosi.

Całe dzieło w oprawie, prócz ważności przedmiotu, stanowi też może śliczny upominek gwiazdkowy.

2518

Ważna Wiadomość — Najtaniej!

Wszelkie masy, zaprawy, farby olejne do podłóg, oraz wszelkie przetwory chemiczne do użytku domowego. 2664

L. J. Wargon
ul. Grazienna 7,
dom BAZARU.

NA ROK 1890.

„KSIĘGARNIA KRAJOWA”

KONRADA PRÓSZYŃSKIEGO

POD ZARZĄDEM

STANISŁAWA MACIEJOWSKIEGO

Krakowskie Przedmieście Nr. 43,

W WARSZAWIE.

Posredniczy w przepłacie Noworoce-nej na wszelkie pisma w kraju i zagra-nią wychodzące.

Zlecenia z prowincyi załatwia z całą dokład-nością i możliwą szybkością; zwraca uwagę na posyłki tak zwane za zaliczką, czyli pobraniem należności przy odbiorze posyłki, jako najdogodniejszy sposób nie narażający publiczności na koszta przesyłki pieniędzy. Zakłada biblioteki, czytelnie, oraz kan-tory proumeraty pism, czyli agentury księgarskie, na naidogodniejszych warunkach, posredniczy w dostarczaniu wszystkich dzieł tak polskich jak i zagranicznych, w gazetach lub czyichkolwiek katalogach ogłaszanych.

Katalogi pism i ksiątek, wysyła bezpla-tnie. 2634

2-e Cukiernie

J. ZAWISTOWSKI

Marszałkowska róg Alej Jerozolimskich
i Marszałkowska róg Złotej.

Prowadząc przez lat ośm cukiernie moje, zdołałem sobie zjednać uzna-nie dobrocią moich wyróbów, tusząc sobie, że i nadal względami Sz. Klijenteli szczytów się będę.
Na nadchodzące święta polecam wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące, wykonane pod osobistym moim kierunkiem w najlepszym gatunku po możliwie niskich cenach.

Z SZACUNKIEM
J. ZAWISTOWSKI.

2685

CUKIERNIA F. POPIELAWSKIEGO

Poleca specjalnej dobroci Cukierni piersiowe i od kaszlu
Oremowe i Pektoralne i t. p. zalecane przez WP. Lekarzy.
Również poleca się na porę obecną **Torty, Piramidy, Ciasta
taczowe i funtowe** od 25 do 60 za funt. **Paszteciki**, znanej dobroci
Placek Waniljowy 25 kop. funt, **Babki** jarzone 80 kop. i wszelkie
Przekładance 40 kop. **Lody, Oremy** od 1 rs. do 5 rs. za formę.
PIERNIKI własne wyrobu z czystego miodu na sposób Toruński. Ku-
pującym za rs. 1 dodają za kop. 15. Handlującym stosowny rabat. **Cu-
kierni do ubierania Cholenek** w wielkim wyborze po przystęp-
nych cenach. Dobrej kawy filiżanka 5 kop.

F. Popielawski.

2680—268G

Podwał Nr. 3,
2 gi dom od regu Senatorskiej.

Wydawnictwo Gier i Zabaw
PEDAGOGICZNYCH,

JULJANA MÜLLERA

Senatorska 26, wprost kościoła d. Reformatów.

NOWOŚCI NA GWIAZDKĘ!

Z kąta w kąta, zabawa pedagogiczna obznajmająca z najpierwszymi figurami
geometrycznymi, cena rs. 1.20.
Wieża Eiffel, wesola gra towarzyska, wejście i zejście z wieży połączone
z różnemi przygodami rs. 1.
Loterya klasyczna, pięcioklasowa, złożona z biletów, krątków do cią-
gnięcia oraz 50 ciu losów z humorystycznymi wierszami Paula de Coś, rs. 1.40.
Szczegółowe katalogi gier i zabaw na żądanie gratis — franco.

Wielki Wybór Zabawek

z fabryk ruskich i zagranicznych; książki dla dzieci, wzory do kolorowania
farby, zkałutki z kajetami od rs. 1.50. Materiały piśmienne, papiery listowe, teatki
z przyborami do pisania, notesy, piórniki, kalamarze, albumy i t. p. 2668-626G

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

potrzebna jest panna uzdolniona do
probenia pudełek aptecznych. Chmielna
Nr. 62, mieszkania 28. 2645

Kupno i Sprzedaż

Lornetki Teatralne achromatyczne,
**L. Mikroskopy, Okulary, Bino-
kle, Termometry, Latarki Ozar-
noksiełkie, Lokomobilki, Loko-
m. tywki parowe**, najtaniej u optyka Ju-
lijana Drehera. Szpitalna 6. Przyjmuję re-
paryce. 2676

**Hurtowy skład Herbaty Klach-
tyńskiej**, kawy, cukru, **W. Gero-
chowa**, Marszałkowska 117, poleca świe-
żą, wyborową herbatę po Rs. 1.66—Rs. 2.16
za funt. Kupującym 10 funtów, jedenasty
funt rabatu. Handlującym większy rabat.
2615—55G

Suszone gruszki, owoce suszone, „Me-
lange”, oset herbysowy. Nowogrodzka
27, mieszkania 4. 2655

Na Gwiazdkę tanio sprzedaje kapelu-
sze damskie. Gajewka. Świętojańska 10
2658

Dobra okazja — niżej kosztu pończochy
wełniane, skarpetki, kamasze, staniki
trykotowe. Marszałkowska 119. eficyna.
2683

„Krym”. Najczystsze wina, na miarę i
butelki, od kop. 80, oraz Pierniki
Muzeum Pszczelniczego. Elektoralna 8, róg
Orlej, wprost Zimnej. 2644 58G

Bardzo tanio — Suknia, Okrycia Dam-
skie, Ubranka dzieciinne. Koldry, Bieliana-
wykończa nadzwyczaj prędko pracownia „Mi-
chaliny” Marszałkowska 78, m. 12. 2619

Drożdże Nieszcziokie prasowane od dzień
świeże. Orzechy włoskie od 8 kop. Śli-
wki od 8 kop. Rodsenki sultañskie od 12
kop. za funt. Pierniki Wróblewskiego (do
Rs. 1 rabatu 15%) w Handlu Towarów Ko-
lonjalnych L. Bieleckiego, Zielna Nr. 1, róg
Chmielnej. 2656

Do sprzedania 2 lub 1 maszyna do
szycia syst. Singera prawie nowa, za
umiarkowaną cenę. Tamka 42, m. 15, u Z.
1111

Doniesienia rozmaite.

Warszawskie przedsiębiorstwo
pogrzebowe Fijałkowskiego, Kra-
kowskie Przedmieście Nr. 1
obok kościoła św. Krzyża, posiada
największy wybór sukien i ka-
peluszy żałobnych, woali, ubiorów pośmier-
tnych, trumien, wieńców, oraz załatwia naj-
sumienniejsze kompletne pogrzeby — chhu-
macje i przewożenie zwłok. 2659

Ważna Wiadomość!
z Handlu Win, Wódek, Delikatesów, Towarów
kolonjalnych i Owoców

Stanisława Urstein,

Krakowskie-Przedmieście Nr. 1, obok św. Krzyża.

Z powodu zwiniecia z d. 1-ym Stycznia egzystującego przy handlu moim wy-
działu win wódek i likierów, sprzedaję najlepsze stare wina oraz wódki z najcel-
niejszych fabryk ruskich i krajowych po cenach dotychczas niepraktykowanych,
bo o 15—20% niżej cen hurtowych. Zaopatrując także interes
mój w świeże i dobre towary,

polecam Szanownej publiczności 2660

najlepsze bakalje od 30 kop. za funt

orzechy włoskie od 12 „ „ „

śliwki francuzkie od 20 „ „ „

jako też i inne towar kolonjalae, delikatesy i owoce po cenach bardzo niskich.

Masło z Piekar mało solone wyborowe po 30 kop. funt.

E. JUDLIN

PUDER RYŻOWY!

w najlepszych gatunkach,
nie zawierający żadnych metalicznych domieszek, szkodliwie
działających na skórę.

Dostać można w pierwszorzędnym zakładach fryzjerskich
i perfumeryach. 2608

Nowo-Senatorska 4.

PROSZKI MIĘSNE

wyrobiane z najlepszego wołowe-
go mięsa. Skład fabryczny w
aptece E. Jarnuszkiewicza, w
Warszawie, Nowy-Swiat 35.
2639

Suknie i Okrycia Damskie

z całą elegancją podług najwiewszych fa-
sonów wykonywa

Janina Rutkowska
MIODOWA 12. 2653

Wydawca: Piotr Noskowski.

Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11.

Redaktor: Henryk Perzyński.

Дозволено Цензурою. — Варшава 8 Декабря 1889 года

Figi pudełkowe od kop. 15 funt.

Miód kasztelanski od k. 75 butelka.

